

Recenzja pracy doktorskiej ks. mgr. Tomasza Bednarza
Obchody Milenium Chrztu Polski w diecezji przemyskiej i tysiąclecia polskiej państwowości
w województwie rzeszowskim,
napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Stanisława Nabywańca,
Rzeszów 2019, ss. 232

Rola i znaczenie chrześcijaństwa oraz Kościoła w historii Polski nie podlega dyskusji. Widać to w zasadzie na każdym etapie naszych dziejów. Również historia najnowsza musi uwzględniać takie aspekty.

Ks. mgr Tomasz Bednarz przygotował pod kierunkiem naukowym ks. prof. dra hab. Stanisława Nabywańca monografię obchodów milenijnych i tysiąclecia państwa polskiego z perspektywy diecezji przemyskiej i województwa rzeszowskiego. Gotowa rozprawa została przedstawiona Radzie Naukowej Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego, gdzie autor ubiega się o uzyskanie stopnia doktora nauk humanistycznych w zakresie historii.

Recenzowana dysertacja doktorska bez wątpienia jest dziełem oryginalnym oraz, co równie istotne, ważnym dla najnowszej historii Polski. Jest poprawna pod względem merytorycznym i strukturalnym. Wszystkie jej segmenty korespondują ze sobą, a następstwo rozdziałów nie budzi zastrzeżeń. Autor dobrze zarysował zakres terytorialny, jak również przyjęte cezury czasowe.

Z punktu widzenia metodologicznego rozprawa zbudowana została z wykorzystaniem metody analityczno-syntetycznej, a nadto statystycznej i porównawczej. Poszczególnym częściom dysertacji nadano przemyślany charakter. W pierwszym rozdziale autor ukazał tytułowe jednostki administracyjne – kościelną i państwową – na tle sytuacji społeczno-

politycznej i religijnej od zakończenia drugiej wojny światowej do połowy lat sześćdziesiątych XX w. Część kolejna, najmniejsza objętościowo, odnosi się do przygotowań do obchodów Milenium i tysiąclecia polskiej państwowości. Rozdział trzeci przynosi rozważania związane z – jak to doktorant określił we wstępie – „duchowym i moralnym wymiarem Wielkiej Nowenny”. Ta część dysertacji opisuje także „wysiłek diecezji w budownictwie sakralnym”, problem odnawiania i rozbudowy świątyń. Rozdziały czwarty i piąty są najważniejsze dla całej pracy. Stanowią też najobszerniejsze części rozprawy. Rozdział czwarty dość szczegółowo rekonstruuje uroczystości milenijne w diecezji przemyskiej. Natomiast część piąta skupia się na ukazaniu równoległych obchodów państwowych w województwie rzeszowskim.

Całość otwiera skromny objętościowo wstęp, w którym autor podjął się przybliżenia wybranego tematu, bardzo pobieżnie zaprezentował dotychczasowe publikacje z tego zakresu oraz równie oszczędnie omówił bazę archiwalną swoich badań. Wstęp zawiera także krótką informację o strukturze dysertacji oraz zastosowanych metodach badawczych.

Tekst właściwy rozprawy doktorskiej zamyka zakończenie; podobnie jak wstęp jest dość skromne pod względem objętości. Wzmiankowane zakończenie, to w zasadzie trzy strony maszynopisu (choć z informacji zawartych w spisie treści można sądzić, że zakończenie liczy aż dwadzieścia stron tekstu).

W spisie treści wyszczególniono również wykaz skrótów oraz bibliografię; w tym wypadku należy podkreślić, że jest to spis bardzo obszerny, który dobrze podkreśla wkład pracy autora (choć sam doktorant przyznaje się do braku „szerszej kwerendy w zasobach archiwów parafialnych”).

Szkoda, że w spisie treści autor nie ujął ważnych elementów swojej dysertacji, to jest trzech aneksów o charakterze źródłowym, spisu dziewięciu tabel, które uzupełniają tekst rozprawy, a także zestawu dwunastu fotografii.

Biorąc pod uwagę aspekt merytoryczny recenzowaną rozprawę cechuje poprawny poziom. Autor nie tylko przygotował sprawny warsztat badawczy, również zapanował nad obszernym, wbrew pozorom dość wielowątkowym tematem. Tu rodzi się pytanie, czy nie za bardzo? Cała rozprawa liczy niewiele ponad dwieście stron, co w przypadku badań historycznych, także regionalnych, jest dość rzadkie. Dysertacja stanowi zwartą i logiczną całość. Pozwala czytelnikowi odkrywać nieznane dotąd szczegóły związane z przygotowaniem oraz samym przebiegiem uroczystości Milenium i konfrontować je ze świeckimi obchodami tysiąclecia państwa polskiego. Aczkolwiek autor skromnie zaznaczył w zakończeniu, że „nie ustrzegł się on braków w swojej pracy”, to jego dysertację śmiało można uznać nie tylko za kompletną, ale też jako pionierską monografię.

Doktorant wykazał się krytycznym podejściem do tematu, tak ważnym w pracy historyka. Świadczy o tym chociażby ukazanie pewnych dyskusji, czy nawet sporów wewnątrz Kościoła. Autor dysertacji wspomina o wątpliwościach i zastrzeżeniach w stosunku do programu Wielkiej Nowenny (s. 58-59); także ze strony części biskupów. Podobnie dysertacja nie ukrywa rzadkich, ale jednak krytycznych opinii biskupa Ignacego Tokarczuka o księżach diecezji przemyskiej (s. 121).

Szczególnie dobrze udokumentowana część pracy, to rozdział ostatni, piąty, poświęcony państwowym (czy też partyjnym) obchodom Tysiąclecia Państwa Polskiego. Dowiedziałem się, że pośród 101 szkół budowanych w województwie rzeszowskim w myśl hasła Władysława Gomułki „tysiąc szkół na Tysiąclecie” znalazła się również Wyższa Szkoła Inżynierska (protoplasta dzisiejszej Politechniki Rzeszowskiej). Przy okazji, rozumiejąc krytyczny stosunek autora wobec partyjnych planów dezawuowania obchodów Milenium, trzeba jednak przyznać, że akcja budowy szkół spotkała się z dużym odzewem ze strony społeczeństwa (o czym pisze m.in. uwzględniony przez doktoranta w bibliografii Andrzej Leon Sowa).

Dostrzegłszy zalety rozprawy ks. mgr. Tomasza Bednarza, muszę teraz – celem zainicjowania dyskursu – wskazać jej punkty słabsze.

Po pierwsze, swego rodzaju dyskomfort odczuwam z powodu braku jakiegokolwiek mapy, czy też namiastki schematu omawianego regionu. A przecież monografia powinna dążyć do „zaspokojenia” wszystkich potrzeb czytelnika. W zakończeniu doktorant informuje, że diecezja przemyska i województwo rzeszowskie pokrywały się terytorialnie niemal w 90 procentach. Tym bardziej warto wskazać różnice terytorialne.

Po drugie. W ostatnim zdaniu wstępu zapisano: „Jednocześnie autor wyraża nadzieję, że studium to pozwoli w jakimś stopniu zachować pamięć o Mileniu Chrztu Polski oraz pogłębić świadomość wagi tego wydarzenia wśród wiernych diecezji przemyskiej i diecezji powstałych z jej terytorium po reformie cyrkumskrypcyjnej Kościoła w Polsce przeprowadzonej w 1992 r.”. Wydaje się, że historyk nie powinien kierować wyników swoich badań wyłącznie do pewnej grupy, nawet jeśli jest ona bardzo liczna. To trochę tak, jakby, na przykład, prace z zakresu historii wojskowości były przeznaczone tylko dla kombatantów, a te dotyczące ludności żydowskiej w Polsce jedynie dla odbiorcy żydowskiego.

Uwagi inne:

Nieco kontrowersyjnie wygląda zestawienie dwóch księży z diecezji przemyskiej, którzy – jak podaje autor – stracili życie „za aktywną działalność w obronie niepodległości Polski”. Ks. Michał Pilipiec (w rzeczywistości kapelan Obwodu AK Rzeszów; nigdy nie było rzeszowskiego okręgu AK) został rozstrzelany przez bezpiekę 8 grudnia 1944 r. Natomiast ks. Władysław Findysz zmarł w kilka miesięcy po zwolnieniu z więzienia w 1964 r.

Przy opisie przebiegu aresztowania prymasa Wyszyńskiego (s. 26) dla dwóch funkcjonariuszy UB doktorant podaje pełne imiona, a dla dwóch innych tylko inicjały imion (akurat taki zapis dotyczy płk. Karola Więckowskiego, dyrektora Departamentu XI, który kierował aresztowaniem prymasa).

Podobnie autor nie używa pełnych imion wszystkich sufraganów – współpracowników biskupa Ignacego Tokarczuka (s. 46), czy też księży grecko-katolickich zaangażowanych w obchody milenijne w Przemyślu (s. 126).

Autor podaje, że w 1959 r. w województwie rzeszowskim nie uczono religii w 179 z 1741 szkół, zatem w co dziesiątej szkole. Zatem nawet w ponurych latach pięćdziesiątych minionego stulecia arbitralna laicyzacja nie była bardzo skuteczna. Taka proporcja, to raczej porażka władzy komunistycznej. Warto tego rodzaju informacje uzupełnić komentarzem.

Na s. 41-42 doktorant sygnalizuje aspekt ukraiński w funkcjonowaniu diecezji przemyskiej. Wyjaśnia, że „Początków tych problemów należy szukać jeszcze w okresie okupacji hitlerowskiej”. Wydaje się, że przyczyny krwawego konfliktu polsko-ukraińskiego są dużo głębsze. Nie bez znaczenia była zapewne akcja rewindykacji cerkwi prawosławnych w Polsce w okresie międzywojennym.

Na s. 42 autor wspomina o ogłoszeniu w 1944 r. „Samostijnej Ukrainy”. Następnie lakonicznie informuje, co brzmi bardzo kontrowersyjnie, że „Ukraińcy sprawowali też pełnię władzy w powiatach: brzozowskim, jarosławskim, sanockim, leskim, częściowo przemyskim i krośnieńskim”.

Na s. 44 doktorant podaje, że „W latach 1959-1965 z diecezji w Polsce powołano do odbycia służby wojskowej 871 alumnów, a w 1966 r. jedynie 161”. Czy to znaczy, że władze złagodziły kurs, czy też, że w 1966 r. powołano do wojska dużą grupę przyszłych duchownych? Doktorant zaznaczył, że alumnów nie powoływano do wojska w roku 1961 i 1964, a zatem w pozostałych latach do służby wojskowej trafiało średnio po ok. 174 alumnów.

Jeżeli chodzi o „księży patriotów”, to warto podjąć próbę ustalenia jak byli traktowani, odbierani przez wiernych, parafian. Czy zrozumieli, podsycani przez władze komunistyczne, konflikt z kościelną hierarchią przekładał się również na nastroje w parafiach?

Szkoda, że w rozprawie brak jakiejkolwiek informacji o działalności na terenie diecezji przemyskiej i województwa rzeszowskiego Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomysłicieli oraz Towarzystwa Szkoły Świeckiej (obie, ważne dla władzy komunistycznej organizacje, połączyły się w 1969 r. w Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej). Na s. 61-62 jest jedynie wzmianka o Komisji do Spraw Propagandy Ateistycznej (warto doprecyzować, że taka struktura pojawiła się w obrębie Komitetu Centralnego PZPR).

Czy w antykościelną działalność w okresie obchodów Milenium nie byli również zaangażowani członkowie ORMÓ, swego rodzaju elita społeczeństwa PRL?

Szkoda, że w opisie peregrynacji Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej (s. 58-60) nie znajdziemy dokładnej informacji odnośnie diecezji przemyskiej, a jedynie wzmiankę, że peregrynacja rozpoczęła się 8 marca 1970 r., a zakończyła 11 lipca 1971 r. w Jarosławiu.

Wartościowe dla tematu będą zapewne bardziej szczegółowe informacje na temat akcji usuwania krzyży ze szkół w województwie rzeszowskim. W tym wypadku autor odsyła jedynie do publikacji Wojciecha Zająca. Tymczasem w 2017 r. w czasopiśmie „Pamięć i Sprawiedliwość” ukazał się artykuł ks. Piotra Tylca – *Akcja dekrucyfikacyjna w 1958 roku na terenie powiatu sandomierskiego*. We wstępie doktorant deklaruje korzystanie z metody porównawczej, więc warto również sięgnąć do wzmiankowanego tekstu.

Szkoda, że autor nie pokusił się o odtworzenie obsady personalnej rzeszowskiej SB i jej struktur terenowych odpowiedzialnej za działania wymierzone w Kościół. W przyp. nr 716 (s. 167) znajdujemy jedynie nazwiska czterech oficerów, którzy weszli do powołanego wówczas Wojewódzkiego Sztabu Operacyjnego SB. Bardziej dokładne informacje odnoszą się do działań operacyjnych podczas uroczystości milenijnych w Tarnobrzegu. Tu otrzymujemy nie tylko nazwiska grupy oficerów MO i SB, ale także dane o liczebności całego zespołu – 272 osoby (s. 169-170).

Czy nie zachowały się personalia, albo przynajmniej pseudonimy 27 tajnych współpracowników, którzy mieli być wykorzystani „do lepszego rozeznania sytuacji i przygotowań w skali diecezji”? Może warto ustalić z jakich środowisk się wywodzili, gdzie pracowali, jak długo byli wykorzystywani operacyjnie.

W odpowiednim przypisie należałoby odnotować, że wymienieni w tekście funkcjonariusze organów bezpieczeństwa – Zenon Płatek i Władysław Ciastoń – byli później oskarżeni o sprawstwo kierownicze zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki.

W wykazie skrótów brak skrótu TW. Znajdujemy skrót PKP, ale nie ma PKS (a występuje w tekście). Pewnych niekonsekwencji w tym zakresie jest więcej.

W pracy zabrakło informacji o zaangażowaniu wiernych w poszczególne akcje, zadania w ramach przygotowań do Milenium. Oczywiście, może to być trudne, czy w wielu przypadkach niemożliwe do ustalenia. Jednak SB musiała przecież odnotowywać choćby dane o liczbie uczestników różnych wydarzeń, przede wszystkim tych, które uznawano za niebezpieczne dla systemu komunistycznego.

Informacja ze s. 132 wymaga uściślenia – „w Przemyśle skierowano do akcji 700 tajnych milicjantów” a „na rogatkach ulic [sic!] pojawiły się ciężkie wozy bojowe” (czy chodzi o transportery opancerzone?). Rogatki zdecydowanie odnoszą się do miast a nie do ulic, dokładniej do granic miasta.

S. 147 – niewiarygodnie brzmi informacja o wykorzystaniu na potrzeby komunistycznej propagandy filmu fabularnego „Wojna trojańska” (produkcja włosko-francuska z 1961 r.).

Na kartach dysertacji pojawia się nazwisko urodzonego w Rzeszowie Antoniego Podrazy, historyka z Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także Jerzego Prokopczuka, historyka i politologa z Uniwersytetu Warszawskiego. Szkoda, że nie udało się ustalić więcej nazwisk osób zaangażowanych w przygotowanie i przeprowadzenie obchodów milenijnych, np. ze składów rad parafialnych.

Rozprawa nie jest wolna od błędów stylistycznych i literowych, różnych, najczęściej drobnych, pomyłek, przeinaczeń, opuszczeń. Toteż wymaga uważnej korekty przed przekazaniem do publikacji, co według mnie, nie podlega dyskusji i powinno rychło nastąpić. Przykładowo:

S. 7 – „Ilość publikacji monograficznych...”; raczej „liczba”;

s. 14 – „następstwami i wojny światowej”; powinno być „I wojny”;

przyp. nr 64 (s. 26) – brak pełnego cudzysłowu przy pseudonimie „Mewa”;

s. 40, dwa zdania przed odsyłaczem nr 157 powinny być połączone, albo przeredagowane;

s. 107 – jest: o. prof. Eugeniusz, Hieronim Wyczawski; raczej bez przecinka pomiędzy imionami;

s. 112 – błąd w zapisie w nawiasie przed odsyłaczem nr 490: „(książę Mieszko i zgodnie z tradycją przyjął chrzest w Wielką Sobotę)”; powinno być „Mieszko I”;

s. 119 przyp. 517 – jest „dziękuje”; powinno być „dziękuję”;

s. 142 – „Dowodzi temu konieczność wprowadzenia...”;

s. 169-170 – skrót od stopnia wojskowego/służbowego kapitan zapisuje się z kropką na końcu – kpt.;

s. 173 – ostatnie zdanie – „ówczesny i sekretarz PZPR”; powinno być „I sekretarz KW PZPR”.

W przypisie nr 68 (s. 26) do zdania „Szerzej problematykę tę podjął S. Nabywaniec” znajduje się adnotacja „Patrz przyp. 60”. Tymczasem w przypisie 60 autor powołuje się na publikacje J. Mareckiego i R. Terleckiego.

Szkoda, że autor nie stosuje konsekwentnie kursywy w zapisie tytułów publikacji przytaczanych w przypisach (choć zastosowano tę zasadę w pewnej części przypisów, np. przyp. 8-10, 39-43, 56-59).

Korekty wymaga styl, niekiedy pompatyczny, czasem niezrozumiały. Np. na s. 11 – „Ważnym elementem było tutaj ukazanie genezy Wielkiej Nowenny – zasadniczego programu przygotowawczego do Milenium. Tutaj widoczne stało się to, jak głębokimi treściami teologiczną i moralną nasycona została Nowenna i jak wielu aspektów życia dotyczyła”.

S. 54 – „Kontynuowanie tej idei i przekucie jej w konkretne działanie stało się niemożliwe wobec epoki stalinizmu oraz represyjnego wobec Kościoła kursu władzy rodzącego się PRL”.

Warto generalnie dopracować warstwę narracyjną. Np. na s. 13 jest zapis: „Analiza dotyczyła ogólnych założeń związanych z Milenium i Tysiącleciem Państwa Polskiego. Pozwoliło to w jakimś stopniu uchwycić owoce obydwu uroczystości zainicjowanych przez wiernych i jednocześnie obywateli”.

Dość oryginalne stwierdzenie zawiera ostatni akapit pierwszego rozdziału: „Podsumowując ten rozdział potrzeba wysnuć ogólne wnioski, które potwierdzą się bądź nie w dalszej części dysertacji”.

Jak już wspomniano, atutem pracy jest szeroka baza źródłowa i liczba wykorzystanych publikacji. Podkreśla to zresztą liczba przypisów – 765 na niespełna stu osiemdziesięciu stronach tekstu. Tym niemniej, warto sięgnąć po nieuwzględnione teksty, np.:

- Marek Wierzbicki, *Między męczeństwem a przystosowaniem. Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej pod rządami komunistów (1944-1989)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 1, 2017, s. 17-24.

- Krzysztof Busse, „Oddajcie nam Matkę Bożą...”. *Działania dezintegracyjne aparatu bezpieczeństwa wobec sanktuarium w Starej Błotnicy w świetle dokumentów SB*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 1, 2017, s. 284-310.

Wszystkie zasygnalizowane uwagi nie wpływają na ogólną, pozytywną ocenę pracy ks. mgr. Tomasza Bednarza, które uważam za dzieło wartościowe. Dysertacja jest opracowaniem samodzielnym i oryginalnym, a autor odtworzył i wprowadził do obiegu naukowego wydarzenia niebagatelne dla najnowszej historii naszego państwa. Praca znajdzie swoje miejsce zarówno w kontekście historii regionalnej, ale również w wymiarze dziejów Polski z okresu drugiej połowy dwudziestego stulecia.

Doktorant, podjąwszy temat pionierski, wykazał się należyłą wiedzą, ale też pracowitością i sumiennością. Rozprawie nadał – jak już wspomniano – funkcjonalną konstrukcję, napisał ją stylem prostym i dobrym w odbiorze, zaopatrzył w bogatą bazę źródłową, którą – dodajmy – umiejętnie spożytkował. Starał się traktować materiał badawczy z właściwym badaczowi historii krytycyzmem i obiektywizmem.

Podsumowując, uważam, że oceniana rozprawa spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim. Zatem wnioskuję o dopuszczenie ks. mgr. Tomasza Bednarza do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

